

Moja przygoda z wyspami Bornholm i Christianso rozpoczęła się rankiem 14 czerwca 2005, a właściwie to dużo wcześniej, kiedy to Bogdan rozpoczął w Internecie werbunek załogi na rejs po Bałtyku. Ostatnim etapem były właśnie obie wyspy. Skład naszej załogi wyglądał następująco:

Kapitan: Bogdan

I Oficer: Dominik

II Oficer: Karol – czyli ja

Załoga: Magda, Andrzej, Łukasz.

#### **14.06.2005 (wtorek) Christianso:**



Rankiem 14 czerwca 2005 roku dopływamy do Christianso mając już za sobą takie porty jak: Sassnitz, Klintholm, Kopenhaga, Helsingor czy Karlskrona.

Przed rejssem znalazłem w Internecie kilka opisów Christianso – ale nie były one w stanie odzwierciedlić tego co zobaczyłem – nie przypuszczałem że tak niedaleko od polskiego wybrzeża może znajdować się prawdziwa Perła Bałtyku. Zupełnie jakbyśmy zostali przeniesieni do innego świata. Zwiedzamy wszystkie zakątki wyspy. Praktycznie poza nami nie ma tu więcej turystów, tak jakby nikt

nie odwiedzał tego rejonu Świata. To tylko pozory, ponieważ wraz z przyplłynięciem pierwszych promów z Bornholmu wyspa zaludnia się ogromną rzeszą turystów i nagle poczulimy się jak w centrum aglomeracji miejskiej. Po zwiedzeniu całej wyspy udajemy się z powrotem na jacht w tym czasie Magda dokonuje zakupu dorsza od miejscowych rybaków. Dzięki czemu możemy pozwolić sobie na przygotowanie wykwintnego obiadu zakrapianego szklaneczką wina, który pomalutku spożywamy na ławeczce tuż przy jachcie. Urok wyspy a

właściwie archipelagu trzech wysp zrobił na nas ogromne wrażenie. Tu mogę powiedzieć, że Bogdan planując trasę popełnił jeden błąd - Christianso powinna zostać umieszczona na końcu listy, ponieważ już do końca żeglugi nic nie było w stanie przebić wrażenia jakie dostarczył nam ten skrawek lądu. Nawet urokliwe porty Bornholmu będą w porównaniu z Christianso, o czym mieliśmy się już wkrótce przekonać :-).

Ponieważ w Internecie można znaleźć wiele ciekawych opisów Christianso nie będę się rozpisywał o niesamowitych walorach tej wyspy. Dodam tylko, iż Christianso zamieszkuje ok. 100 osób, a wciąż roku przyływa tu ponad 80.000 jednodniowych turystów.



Oficjalna strona wyspy, również w języku polskim:

[http://www.christiansoe.dk/Chroe\\_pl/index.htm](http://www.christiansoe.dk/Chroe_pl/index.htm)

Przystań opuszczamy o godzinie 15:20 kierując się do Alinge - naszego pierwszego portu na Bornholmie, gdzie dopływamy ok. 18:00. Alinge okazuje się małym ciekawym miasteczkiem z całkiem przyjemną przystanią. Udajemy się do miejscowych marketów aby uzupełnić prowiant. Łukasz dokonuje zakupu tajemniczych składników w butelkach i puszkach w celu przygotowania specyfiku silnie rozweselającego. Podczas spożywania tajemniczej mikstury ustalamy plany co do kolejnego dnia i tak zastaje nas późna noc.



### **15.06.2005 (środa) Alinge -> Hammerhaven -> Nexo:**

Przed południem przygotowujemy się do wypłynięcia i nagle okazuje się, że siadło nam radio - sprawdzamy czy jest napięcie w kablach dochodzących do "czarnej skrzynki". Niestety jest napięcie. Nasza wiedza z zakresu elektroniki nie jest wystarczająca do usunięcia usterki. W związku z czym decydujemy się na wypłynięcie bez działającego radia :-(. Około 12:00 wypływamy z Alinge kierując się do małej mariny Hammerhaven w pobliżu której znajdują się największe ruiny zamku w północnej Europie. Dotarcie do Hammerhaven zajmuje nam ok. godziny. Zwiedzamy ruiny zamku, skąd rozpościerają się niesamowite widoki. Około 15:00 opuszczamy przystań kierując się do Nexo. Z czasem wiatr słabnie aż do całkowitej flauty. Odpalamy silnik i spokojnie płyniemy do Nexo podziwiając w międzyczasie piękny zachód słońca. Do Nexo dopływamy ok. 22:30.



### **16.06.2005 (czwartek) Nexo -> Snogebak -> Rone:**

Przedpołudnie spędzamy na zwiedzaniu Nexo i ostatnich zakupach prowiantu oraz pamiątek. Przed południem wypływamy z Nexo kierując się w stronę Rone po drodze zatrzymując się jedynie w małej przystani Snogebak mogącej pomieścić zaledwie kilka jachtów. Na plażach Snogebak wszyscy zażywamy orzeźwiającej kąpieli w wodach Bałtyku. Po której szybko wracamy na jacht, rozgrzać się gorącą herbatą z "kropelką" rumu. Po czym kontynuujemy dalszą podróż wzdłuż wybrzeża Bornholmu w kierunku Rone. Gdzie docieramy po godzinie 20:00. O tej porze Rone jest całkowicie opustoszałe, ale za to jesteśmy świadkami wejścia do portu trzech ogromnych promów. Po godzinie 22:00 opuszczamy Rone kierując się do Świnoujścia.